

BISZ, PODZIEMIE (prod. Lenzy)

Lata lecą, a my cały czas
Robimy swoje się nie spiesząc, mamy cały czas
Nie czujemy presji, czujemy pasję
Jak szmaciankę na kolanie podbijamy rapgrę
Lata lecą, a my cały czas
Nie spieszymy się donikąd, mamy cały czas
W królestwie podziemia - all we got iz us
Tam gdzie słońce nie dociera - mamy cały świat!

To podziemie
Ponad blaski cenię cienie, mam koronę gdzie korzenie
Pogrzebanych nie pogrzebiesz, co się liczy jeszcze nie wiesz?
Więc zabiorę cię pod ziemię
To podziemie
I niczego już nie zmienię, mówię z głębin jak sumienie
Mam coś robić na życzenie, podpisywać to imieniem?
Wole zapaść się pod ziemię
Kiedy zapytasz mnie jak powstają te wersy (odpowiem)
Powstają jak wzburzony lud przeciwko opresji (legionem)
Powstają z każdego upadku, zaciskając pięści (wkurwione)
Powstają z martwych do taktu bębnow i werbli
Nie potrzebuję nabożów, daj kulę do kręgli
Bo stoją, patrzą, lecz zaraz padną na klęczki
Choć fejm jest dziwką, co z byle kim wciąż się pieprzy
To szacunek tutaj przysługuje tylko najlepszym
Jedni kasują idiotów - słono, a ja kasuje idiotów - łapiesz?
Lubią wysokie obroty w kasach, a ja wysokie obroty w rapie

Wielu z nich spotkasz na mecie z amfą, a mnie na mecie z szarfą
Jedni zmieniają bieg w s klasie, ja zmieniam bieg wydarzeń - pcham to
Tutaj wszystko jest prawdziwe, nie prawdopodobne
A jednak przyznasz, że mam skille nieprawdopodobne
Wciąż pytam "po co?" nie "za ile?", wiedza co istotne
Zeszła do podziemia, ale żyje! - czeka na dintojrę

To podziemie
Ponad blaski cenię cienie, mam koronę gdzie korzenie
Pogrzebanych nie pogrzebiesz, co się liczy jeszcze nie wiesz?
Więc zabiorę cię pod ziemię
To podziemie
I niczego już nie zmienię, mówię z głębin jak sumienie
Mam coś robić na życzenie, podpisywać to imieniem?
Wole zapaść się...
Mówią, że człowiek nadaje wartości, lecz to nie gest ale proces
Jak nie napiszesz tu własnej historii, zrobią z ciebie anegdotę

(rapgra) plany mam szersze (zawsze) umiem opresję zamienić w gambit
(plan a) wycofać w cień się (plan b) w dobrym momencie zamieść ich z planszy
Wolność to kula u nogi, lecz czas mnie nauczył swobody w dryblingu
Co miałem robić, płyty po wilku? większość słuchaczy spuściła w kiblu
Nie biorę tego do siebie, jak pijanych lasek do chaty
Choć dla niektórych odrobina pudru i dziurka to już donaty
Pod ziemią jak jebana trufla, antyczna mozaika deptana przez tłum
Składam ze słów świat, ziarno do ziarna, mandala i kurhan
Bo jeśli publika cię słucha, bo w szkole czy w pracy słuchają cię wszyscy
To już muzyczny mcdonald i nie wiesz czy lubią ciebie czy po prostu frytki
To nie muzyka do windy, robię muzykę do sztolni
Dla tych co zawsze są inni, niepopularni, niemodni
Podziemie przyjmuje wszystkich, tych odrzuconych i głodnych
Tutaj chwyta się brzytwy i z nią wracamy jak zombie

Jestem bestią